



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 17 października 1937 r.

Godz. 7. Msza św. — ks. E. Weber, nauka — ks. Proboszcz.

Godz. 9. Msza św. — ks. prefekt F. Gryglewicz, nauka — ks. prefekt W. Kałuski.

Godz. 10. Msza św. — ks. prefekt W. Kałuski, nauka — ks. prefekt F. Gryglewicz.

Godz. 11. Suma — ks. Proboszcz, kazanie — ks. E. Weber.

Godz. 15.30 Nabożeństwo różańcowe.

W dni powszednie różaniec o godz. 18.30

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Zbigniew Łukasik, Irena Dyszewska, Halina Burska, Andrzej Opalski, Barbara Podlasko.

Zapowiedzi:

Bolesław Skrzypiec, k. z par. tut. z Czesławą Cieplak z Kroczyca tamt. par., Marian Janiec, k. z par. tut. z Heleną Służalek, p. z Pogoni tamt. par., Władysław Starczewski, k. z Marianną Reszczyk, wd. ob. par. tut., Jan Władysław Jarzyński, k. z par. tut. z Krystyną Antonik, p. z Sosnowca, Władysław Pochwalski, k. z Martą Marią Ziemniak, wd. ob. par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Eugeniusz Kudera z Janiną Ewa Nowak, Jan Niedobecki z Kazimierą Dzierwa, Józef Zbiżek z Gertrudą Michalską, Stefan Krzywiński z Cecylią Elżbietą Maszczyk.

Zmarli:

Jan Witek lat 64.

Rocznice zgonów:

Julia Kuchna, Józef Nowak, Anna Szczepańska, Wawrzyniec Klimczyk, Florentyna Menszek.

Chrystus naszym Arcykapłanem.

Co to jest kapłan? Postaram się to wytłumaczyć na przykładzie z życia codziennego.

Jakaś organizacja chce w należyty sposób uczcić na imieniny swego

założyciela i dobroczyńcę. Dwie kwestie pozostają: 1. jaki wybrać prezent; 2. kto ten prezent zaofiaruje?

1. Prezent, rozumie się, pochodzi od wszystkich członków organizacji, a powtórę musi być godny solenizanta. 2. Wręczający prezent musi być przedstawicielem organizacji, który mógłby przemawiać w jej imieniu i ofiarować prezent jako prezent całej organizacji. Ale nadto musi to być osoba miła solenizantowi. Łatwo wyobrazić sobie rozczarowanie i słuszne oburzenie dobroczyńcy, gdyby organizacja chciała ofiarować mu prezent przez jego osobistego przeciwnika albo człowieka lichego charakteru. Całkiem słusznie miałby to za ubliznienie swojej godności.

Czymże więc jest kapłan? Kapłan to zupełny przedstawiciel ludzkości, a zarazem przez Boga uznany pośrednik między ludzkością a Bogiem, i nie tylko uznany, ale przez Boga nawet wybrany.

Wracamy teraz do naszego obowiązku uczczenia Boga. Musimy mieć najpierw odpowiednią godność Boga dar ofiarny. I tu ostatnio stwierdziliśmy, że Jezus zechciał być naszym darem ofiarnym.

Ale któż ten dar Bogu zaofiaruje? Kto będzie naszym kapłanem? Kto z ludzi może reprezentować całą ludzkość? Z jakich to ludzkich rąk Bóg naszą ofiarę napewno przyjmie?

Był jeden przedstawiciel ludzkości, Adam. Ale ten przez swój grzech ściągnął potępienie na całą przez siebie reprezentowaną ludzkość. I teraz każdy z ludzi przychodzi na świat jako nieprzyjaciół Boga.

A zatem pośród ludzi nie mamy nikogo, któryby całą ludzkość mógł reprezentować i z którego rąk Bóg przyjąłby dar ofiarny.

Nie mamy? Owszem mamy, bo Bóg w swoim miłosierdziu sam go nam dał. Jest to człowiek bez grzechu, najświętszy, boski, Bóg — Człowiek. To Jezus Chrystus. Bóg dał Go nam jako drugiego Adama, przez którego miało przyjść zbawienie. Dał Go nam jako urzędowego pośrednika między sobą, a ludzkością.

W takim razie Jezus jest naszym kapłanem, który swoje modlitwy, swoją ofiarę może przedstawić Bogu jako dary całej ludzkości, a które to dary przyjmie napewno, gdyż to

jest Syn, w którym ma swoje pełne upodobanie. Jezus jest zatem i naszym darem ofiarnym i zarazem naszym kapłanem. Czynności swoje kapłańskie, zwłaszcza złożenie ofiary z samego siebie, dokonał na Golgocie, a powtarza to dziś we Mszy świętej. Jeżeli więc dzisiaj, chcąc uczcić Boga, pragniemy złożyć Mu ofiarę, nie mamy już kłopotu, przez kogo to uczynimy. Sam Pan Jezus w swej łaskawości ofiaruje się nam za naszego kapłana, i możemy być pewni, że nasza ofiara zostanie przez Boga przyjęta.

Pan Jezus, mając przenieść się do nieba, pomyślał też o tym by zostawić swych zastępców widzialnych na ziemi. On ich wybiera sobie i wyswiewca na kapłanów. Ale ten kapłan ziemski, o tyle ma tylko wartość, o ile on właśnie jest zastępcą Chrystusa. Jest tylko jeden boży kapłan, choć posługujący się dziś, kapłanami ziemskimi jako narzędziami. Gdy więc jesteśmy na Mszy św., pamiętajmy, że naszym przedstawicielem i pośrednikiem jest Jezus widzialny w kapłanie ziemskim, że zanosimy Bogu nasz dar ofiarny przez kapłana.

Jakże powinniśmy się cieszyć, że w Jezusie mamy takiego naszego Arcykapłana. Powinniśmy się też gorąco modlić dla naszego ziemskiego kapłana o to, by jaknajgodniej zastępował Jezusa Chrystusa, a tym samym i nas. Ten kapłan przecież przy ołtarzu to nasz kapłan. A jeśli nasz, to nie będziemy go oczerniać, nie będziemy mu trudności czynić, przeciwnie, we wszystkim go wspomagając i modlić się za niego.

Ks. W. S.

—o—

Kto ułożył Ojcze Nasz?

Przy odmawianiu różańca często powtarza się modlitwa Ojcze nasz. Oprócz tego odmawiamy ją każdego dnia przy pacierzu. A czy wiemy kto ją ułożył?

P. Jezus, który na nauczaniu ludzi spędzał całe dni, całe noce spędzał na modlitwie. Pewnego razu apostołowie byli na górze Oliwnej i zapragnęli nauczyć się modlić tak gorąco, jak P. Jezus. Gdy więc On

rano wstał z klęczek, Apostołowie przystępują do Niego i proszą: „Panie, naucz nas modlić się“. A Pan Jezus zaraz im powiedział jak się mają modlić: „Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojciec nasz...“ P. Jezus nauczał apostołów i nas modlitwy krótkiej, ale najpiękniejszej na świecie.

Dziś na tym miejscu stoi piękny Kościół i są tam tablice, na których w kilkudziesięciu językach jest wypisana modlitwa, jakiej nas nauczył P. Jezus.

Ks. F. Gr.

—o—

Niemowlę pośrednikiem.

Święty Porfiriusz, biskup Gazy w Palestynie, miał pewnego razu wielką i ważną prośbę do cesarza Arkadiusza, pojechał więc do Konstantynopola, aby mu ją osobiście przedstawić. Napisawszy sobie podanie, udał się do cesarskiego pałacu, zastanawiając się po drodze, jakby je było najlepiej doręczyć cesarzowi. Gdy wchodził do pałacu, dowiedział się, że za chwilę przenosić będą tamtędy nowonarodzonego syna cesarza, Teodozjusza. Wtedy przyszło mu na myśl, że mógłby swą prośbę przedstawić cesarzowi za pośrednictwem jego małego synka. Myśl ta wydała mu się doskonałą, zatrzymał się przeto w przedsionku i gdy nadszedł orszak, niosący cesarzewicza, zbliżył się do niego i nieśpostrzeżenie włożył prośbę pod chustę, którą cesarzewicz był nakryty. Gdy piastunki cesarzewicza znalazły prośbę, oddano ją cesarzowi. Cesarz ubawił się dowcipnym pomysłem biskupa i gwoździ małego pośrednika spełnił jego prośbę. — O ileż łaskawiej wysłucha naszych prośb Bóg, gdy Mu je oddajemy wraz z Jego Synem we Mszy świętej.

—o—

Wielki Pasterz na Wschodnich Rubieżach.

(ciąg dalszy)

Przeszłość Pińska nosi na sobie cechy dawnej świetności. Świadczą o niej wspaniałe do dziś dnia istniejące kościoły, resztę bowiem zjadł żąb czasu, lub gorsza od czasu, wola ludzka. Wspaniałą jest kościół dominikański — dzisiaj, katedra poleskiej eparchii prawosławnego archijereja. Drugim wspaniałym kościołem jest kościół pofranciszkański, obecnie katedralny. Franciszkanie mieli tu przybyć z końcem XIV. wie-

ku, sprowadzeni przez Zygmunta Kiejstutowicza, dla pracy duszpasterskiej. Mieli tu w 17 wieku wspaniałą klasztor z obszernymi, widnymi celami. Zakonników przybywało zawsze ponad dwudziestu. Pod rządami carskimi spotkał ich ten sam los, co i inne zakony. Po pożarze w 1921 r. z pomocą rządu i prywatnych dobroczyńców odrestaurowano kościół, a Piusx, 28.X 1925 r. podniósł go do godności katedralnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. W murach dawnego klasztoru mieści się obecnie wyższe seminarium duchowne.

Trzeci kościół pobernardyński zamieniono dziś na cerkiew prawosławną. Czwarty kościół z roku 1595, budowany przez książąt Dolskich służy dzisiaj za kaplicę szkolną.

Najwspanialszy jednak kościół w Pińsku, niestety, jeszcze nie zupełnie odrestaurowany, to Ojców Jezuitów. Fundowany jeszcze w roku 1630 przez Stanisława Radziwiłła, pana na Olyce. Jezuitów sprowadził do Pińska w roku 1630 Mikołaj Jel-ski, stolnik piński i poseł na sejm, za prowincjalstwa słynnego ascety i pisarza O. Mikołaja Łęczyckiego. Kościół pod wezwaniem św. Stanisława biskupa konsekrował w roku 1647 biskup Mikołaj Krasicki, sufragan łucki. We wspaniałym kolegium mieściły się szkoły zakonne i konwikt szlachecki. A świetne to były czasy. Sam konwikt gościł w swych murach po 500 młodzieży! Z tym kolegium związana jest szczególnymi węzłami postać Bł. Andrzeja Boboli. Tu bowiem przebywał ten święty Mąż Boży na dwa zawody. Najpierw od r. 1643 — 1646, jako prefekt szkół, moderator Sodalicii i Kaznodzieja, a potem, po spaleniu Wilna przez Moskali, od r. 1655 do 1657, tj. do chwili, w której wraz z O. Maffonem wyruszyli na wycieczkę misyjną, by podczas niej zdobyć palmę męczeńską. Stało się to w pobliskim Janowie 16 maja tegoż roku.

Wspaniałą kościół był w posiadaniu Jezuitów aż do r. 1773. Następnie przez 22 lata był katedrą unicką. A wreszcie od r. 1795 aż do r. 1919 służył za prawosławną klasztorną cerkiew. Prawie w sto lat po sławnej przepowiedni Bł. Andrzeja o zmartwychwstaniu Polski, wkroczyły wojska polskie do Pińska. Niedługo potem wszczęto starania o rewindykację dóbr kościelnych. Dzieła tego podjął się ówczesny proboszcz i dziekan, a obecnie biskup piński, ks. Kazimierz Bukraba. On to zwrócił się wkrótce do prowincjała OO. Jezuitów o przysłanie kilku Ojców i objęcie w posiadanie dawnych pa-

miątek i zabytków. Prowincja podobczas znajdowała się w ciężkim położeniu. Odczuwać się dawał dotkliwy brak ludzi i grosza. Po długich więc naradach i wahaniach zdecydowano się wysłać tam dwóch księży i jednego brata. Otwarcia kościoła dokonano 31 lipca, w dzień św. Ignacego Loyoli, 1919 roku. Pierwszą Mszę św. odprawił ks. dziekan Bukarba, a kazanie, dla licznie zebranego ludu, wygłosił ks. prof. Czesław Falkowski z Lublina. Z ciekawości uczestniczyło w tym nabożeństwie wielu prawosławnych ze swymi duchownymi i żydów. 1 sierpnia z rąk ks. Dziekana objął władzę nad kościołem i kolegium O. Sup. Ignacy Mieloch T. J. ks. biskup Łoziński reskryptem z dn. 25 października 1919 r. zatwierdził pełne władanie Jezuitów klasztorem i kościołem. Praca duszpasterska szła z początku opornie. Martwota duchowa, obojętność, inercja i bierność ludu, ta smutna spuścizna po prawosławiu, stawały wszędzie na przeszkodzie. Ludność głodna, biedna, obdarta, bez dachu nad głową, nie wiedziała komu wierzyć i czego się spodziewać. A nuż wrócą ruscy, i co wtedy? Trzymała się więc zdala.

(c. d. n.)

Podziękowanie.

Najpierw pragnę złożyć serdeczne dzięki p. Pietrankiemu za ofiarę pięknych świec na kandelabrach przy Wielkim Ołtarzu oraz na żyrandolu środkowym.

Następnie Leokadii Lasociance za haft i uszycie 4 komż i 1 alby, Marii Cieślównie za wykonanie 1 komży i ofiarę 1 obrusa na ołtarz i Halinie Puczyńskiej za pracę przy albie. Za tę ofiarną i bezinteresowną pracę niech Wam w życiu błogosławi Bóg.

Wielką niespodziankę i radość sprawili mi członkowie i członkinie Bractwa Pocieszenia Najśw. Marii Panny, składając po zebraniu w zeszłą niedzielę 50 zł 20 gr na ołtarz boczny Matki Boskiej Pocieszenia. Przedtem już złożyli 35 zł.

Straż Honorowa zawsze ofiarna na zachęcenie ks. Wikarego złożyła pierwszy raz 67 zł 80 gr drugi raz 72 zł 71 gr.

Za ofiarność serc Waszych serdeczne „Bóg zapłać“ składa — ks. Proboszcz.